

Nie tylko o Warszawie Powrót dinozaurów

Danuta Szmít-Zawierucha

Trwa zima, więc karmienie ptaków staje się naturalnym raczej obowiązkiem. Na moje okno, wychodzące na zadrzewione podwórko, przylatują rozmaite ptaki. Najpierw, gdy jest jeszcze szarawo, pojawia się kawka Agafia Pietrowna, która je tylko z ręki i domaga się posiłków coraz bardziej urozmaiconych. Jeśli coś jej nie smakuje, wypuszcza z dzioba i czeka na inną propozycję. Podobnie zachowuje się pies sąsiadki, który wypluwa kawałki nieposmarowanej bułki.

Agafia nie jest jedyną stołowniczką. Do karmika wiszącego od bardzo wielu lat przylatuje po ziarno kolejne pokolenie wróbli, otłuszczonych już genetycznie. Sroka łapie codzienną porcję słoniny, okruszki orzechów zbierają sikorki, a gołąb Izidor natrętnie domaga się grochu.

Agafia reaguje na mój głos, zna także swoje imię. Gdy ją wołam, przylatuje, nie wiadomo

skąd i wydziobuje rozmaite przysmaki, które trzeba jej podać prosto do „ust”.

Kiedy mam dosyć tych rozlicznych wizyt (szczególnie natrętny jest Izidor), stawiam na zewnętrznym parapecie sporą figurkę dzika. Gołębie bardzo się jej boją, Agafia zaś wlezi na grzbiet „dzika” i wali dziobem w szybę upominając się o kolejne smakołyki. Wiosną odlatuje w sobie tylko znanym kierunku i pojawia się dopiero na początku października.

Zimą, gdy „zasypie wszystko, zawieje”, przylatuje jakiś dziwny ptak, który wygląda jak namalowany. Inne ptaki się go boją. Wystarczy, że rozłoży skrzydła, by w popłochu uciekły. Pełen kolorów i blasku, wygląda jak król Błystek w płaszczu koronacyjnym. Rzadko go widuję. Ptak-zjawa przylatuje tylko wtedy, gdy jest bardzo duży mróz i spod śniegu nie da się niczego wygrzebać. Może ma jakieś inne jeszcze żerowisko?

Danuta Szmít-Zawierucha – warszawianistka, autorka licznych książek poświęconych Warszawie m.in. „O Warszawie inaczej”, „Wędrowki po Warszawie”, „Namiestnicy Warszawy” (nagroda ZAIKS-u). W tym roku ukaże się książka przygotowana przez wydawnictwo Skarpa Warszawska „Gdzie w Warszawie straszyc?”

Trudno uwierzyć, że ten barwny i różnorodny świat ptaków pochodzi od paskudnych raczej... dinozaurów. Te, które nie wyginęły, przekształcały się do znudzenia tak długo, aż przybrały obecny kształt. Teraz proces ten przebiega w odwrotnym kierunku. Coraz więcej jest dużych ptaków, a coraz mniej małych, płoszonych i tępionych przez olbrzymy pozbawiające je pokarmu. Niewykluczone, że te duże będą się wciąż powiększały, aż ponownie staną się ... dinozaurami. Bo dinozaurów jakby coraz więcej ...

Tylko skrzydeł nie mają.



„Agafia Pietrowna”, Aleksandra Trochym, luty 2012, rys.

Joanna Rolińska

PRZECZYTAŁAM:

Fundacja Archeologia Fotografii postanowiła ocalić od zapomnienia dorobek dwóch wybitnych dokumentalistek – Zofii Chomętowskiej i Marii Chrzęszczowej. Zdjęcia pomieszczone w albumie *Kronikarki* pokazują Warszawę lat 1945–1946. Ci, którzy pamiętają autorstwa Leopolda Sempolińskiego najbardziej chyba znany wizerunek stolicy z tego okresu, w którego kadrach zachowały się głównie martwe fragmenty miasta, przekonają się, jak inna jest dokumentacja obu fotografek. Warszawa Chomętowskiej i Chrzęszczowej to przede wszystkim miasto odradzającego się życia. Kwaciarki na tle pokaleczonych murów rozstawiają wiadra pełne kwiatów; na zwalach cegieł zalegających Nowy Świat reklamuje się istniejąca do dzisiaj pracownia obuwnicza Brunona Kamińskiego; przy placu Trzech Krzyży, obok drewnianej prowizorycznej budki z napisem „Pedicure, manicure”, młoda dziewczyna suszy świeżo pomalowane paznokcie, a przed skromną kawiarenką Zofii Potockiej rozmawiają ludzie. Księżycowe krajobrazy getta, rzędy drewnianych krzyży nagrobnych przy placu Po-

Joanna Rolińska – z wykształcenia teatrolog. Współpracuje z miesięcznikami: „Nowe Książki” i „Focus Historia”. Związana z Ochotą i Żoliborzem. Pomysłodawca i redaktor wydawanego w latach 2005-2010 miesięcznika „Ochotnik”, pisma poświęconego historii Ochoty (wyd. Ośrodek Kultury Ochoty). Autorka albumu „Przedwojenna Ochota. Najpiękniejsze fotografie” (wyd. RM)

litechniki, zwisające balkony i zniszczona figura Matki Boskiej Warszawskiej, to tylko połowa prawdy o tamtym mieście. *Kronikarki* rejestrują każdy przejaw powrotu do normalności, każdą inicjatywę i każdy trud – tłumy ludzi przemierzających pontonowy most, akcje odgruzowywania, mknące po szynach i przyozdobione kwiatami pierwsze tramwaje.

Zofia Chomętowska była przed wojną odpowiedzialna za sekcję fotograficzną słynnej wystawy z 1938 r. „Warszawa wczoraj, dziś i jutro”. W kwietniu 1945 r., na zlecenie BOS, przyjechała do stolicy, by przygotować wystawę „Warszawa oskarża”. Maria Chrzęszczowa pracowała w tym czasie w Polskiej Agencji Prasowej. Fundacji Archeologii Fotografii należy się ogromne uznanie za przypomnienie dorobku dwóch dokumentalistek. Album, bardzo starannie wydany, jest opatrzony tekstami Sylwii Chutnik, Grzegorza Piątka i Karoliny Lewandowskiej.

Zofia Chomętowska, Maria Chrzęszczowa, **KRONIKARKI—THE CHRONICLERS**. Fundacja Archeologii Fotografii 2011

